Nr. 87. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, czwartek 20 kwietnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

Kraków
P. T. Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Pasel na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rosya i Niemcy sprowokowały koalicyę.

Rokowania z delegacyą rosyjską w Genui.

JAKIE ŻĄDANIA STAWIAJĄ ROSYANIE.

GENUA. 17. kwietnia. (Pat.) W sobotę popołudniu zebrała się konferencya ekspertów koalicyjnych, by omówić z delegatami rosyjskimi sprawę długów przedwojennych.

Litwinow zgłosił kontrpropozycye rosyjskie i wywodził, że alianci występując zbrojnie przeciw bolszewikom wyrządzili wielkie szkody szczególnie w północnej Rosyi zaszczyli oni przedsiębiorstwa przemysłowe i kolejowe. Do tego przyłączyłyby się jeszcze szkody powstałe z blokady oraz z ofiar wojny. Żądania rosyjskie z tego tytułu wynoszą około 35 milionów w złocie. Do tego przyłączają się także inne żądania, jak żądanie za utratę Bessarabii, które Litwinow podaje w wysokości 15 miliardów rb. w złocie. Rosyanie uznają swe długi przedwojenne, jeżeli jednakże od nich odciągnie się to, czego żądają Rosyanie, wówczas aktywa będą po stronie rosyjskiej.

ODRZUCENIE ŻĄDAŃ ROSYJSKICH.

Wśród takich okoliczności rozpoczęła się wczoraj u Lloyda George'a w willi Alberto nowa konferencya szefów rządów koalicyjnych, z wyjątkiem Japonii, z delegatami rosyjskimi w kwestyi długów.

Następnie oświadczył Lloyd George, że żądania Rosyi nie nadają się do przyjęcia. Alianci nie mogą nigdy przyznać Rosyi prawa do stawiania żądań pod ich adresem. Francya rozpoczęła wojnę dla Rosyi. Ponieważ wypadki w Serajewie i ich następstwa właściwie tylko bezpośrednio dotyczyły Rosyi, mimo tego zawarła Rosya sowiecka pokój w Brześciu Litewskim i zwolniła w ten sposób wielką część wojsk niemieckich, które zostały następnie skierowane przeciw aliantom.

Lloyd George zakończył swą mowę następująco: Jeżeli odpowiedź rosyjska wypadnie niepomyślnie, wówczas konferencya, o ile to dotyczy Rosyi będzie uważana za ukończoną.

„SKWITOWALIŚMY SIĘ".

Cziczerin odpowiedział, że wojna od roku 1914 — 1918 była wypływem sporu, który dotyczył przedewszystkiem Wielkiej Brytanii i Niemiec. Pokój zawarty w Brześciu Litewskim nie był zdradą ze strony Rosyi, gdyż Rosya wyczerpawszy swoje środki, musiała zawrzeć ten pokój, niekorzystny dla siebie. Dalej mówił Cziczerin o korzyściach, jakie wojna miała przynieść Rosyi sowieckiej.

W rzeczywistości ententa nie życzyła sobie niczego, jak tylko, aby zniszczyć Rosyę sowiecką co się jej jednak nie udało. Skwitowaliśmy się zatem — powiedział Cziczerin — i nie mamy sobie nic do zarzucenia.

Litwinow zabrawszy ponownie głos, oświadcza, że sumy 50 miliardów w złocie nie należy uważać za definitywną i co do jej ustalenia można jeszcze dalej pertraktować.

W dyskusyi zabierał głos także Krassin.

Po oddaleniu się delegacyi sowieckiej obradowali delegaci koalicyjni. Zgodzono się, aby Rosyanom udzielić czasu na ponowne rozważenie sprawy i dać im możność porozumienia się z Moskwą. Wobec tego komisya polityczna zbierze się dopiero wtedy, gdy odpowiedź Rosyi będzie już gotowa.

—•••—

SKIRMUNT O POLSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

GENUA, 18. 4. (Pat.). „Giornale d' Italia" zamieszcza wywiad z ministrem Skirmuntem. Omawiając politykę Polski, minister powiedział między innemi: Jesteśmy sojusznikami Francyi i to jest podstawą naszej polityki. Łączy nas wspólność interesów i specyalne porozumienie z małą ententą, z którą idziemy w Genui w ścisłej współpracy. W planie naszej polityki leży także sojusz z państwami bałtyckiemi. Pragniemy zupełnej zgody politycznej od Bałtyku do morza Egejskiego. Plan ten nie zawiera jednak projektu hegemonii, a odpowiada jedynie konieczności interesów. Jest to nakazem naszego położenia geograficznego. — Zapytany o stosunek Polski do Włoch wobec faktu należenia Jugosławii do małej ententy, minister odpowiedział: Pragniemy rozwijać naszą politykę w najzupełniejszej zgodzie z Włochami, z którymi mamy wiele wspólnych interesów. Polska jest elementem ładu, pracy i spokoju. Przybyliśmy do Genui z postanowieniem ustalenia mocniejszych podstaw pokoju europejskiego i współpracy narodów. Mówiąc o sytuacyi ekonomicznej Polski, minister podkreślił wzmożenie się eksportu i poprawy naszych finansów.

—•••—

MILIONÓWKA — 2000 MK.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (tel. wł.) Z powodu rozsprzedaży milionówek kurs ich znacznie się podniósł. Obecnie na giełdzie żądają po 2008 mk. za milionówkę nominalnej wartości 1000 mk.

Pr. 113/22

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" numer 85 z dnia 15 kwietnia 1922 pod tytułami: „Wojewoda Grabowski zwiększa bezrobocie" w ustępach od słów: Jeżeli P. Grabowski aż do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 14 kwietnia 1922 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 14 kwietnia 1922.

Podpis nieczytelny.

Stróże cnót i obowiązków obywatelskich

W „Słowie Polskim" z 16. b. m. pojawił się artykuł pod tytułem: „Złota księga aktywizmu". Z poza patosu i nastroju, wyłazi jednak jak rodzynek z wielkanocnego placka, endecki... paszkwil.

Autor artykułu I. R. po rozmowie z profesorem lwowskiej wszechnicy (z kimże innym mógłby rozmawiać szmok endeckiego organu) miał wątpliwości czy wydanie przez p. Neuwert-Nowaczyńskiego „dokumentów historycznych z wojny europejskiej" w obecnej chwili, w atmosferze walki stronnictw, przyniesie pożytek sprawie publicznej!

Jestto refleksya godna uwagi, nigdy bowiem z czemś podobnem nie spotkaliśmy się na łamach prasy endeckiej. Pamiętamy przecież w jak najbardziej krytycznym momencie, kiedy bolszewicy stali pod Warszawą, co pisała „narodowa" prasa o naczelnym dowództwie. Nie zastanawiano się wówczas, czy atakowanie w takiej chwili dowództwa, przyniesie sprawie publicznej pożytek. Dziś pismak endecki ma refleksye, jednakowoż miłość „prawdy" i ułatwienie historyi żądania, nie pozwala mu milczeć, tem bardziej, że „dokumenty" już wyszły.

Zastanawiają nas jednak te refleksye. Czy przypadkiem nie budzą się one po ostatniej debacie w Sejmie, gdzie na ataki endeckie odpowiedzieli ludowcy bardzo niedeskretnemi pytaniami skierowanemi do pp. Rządów i Adamów na temat handlu walutami albo czy też czy nie kryje się poza nimi obawa, że nieobliczalny p. Nauwert-Nowaczyński, gotów istotnie coś ogłosić czego publicystyka nie zna, a coby jeszcze w jaśniejszym świetle, cały moskalofilsko-carski obóz, w opinii polskiej postawiło.

Nie wiemy bowiem dokładnie jak to było z ofiarowaniem złotej szabli generałowi Ruzskiemu, za zdobycie Lwowa. Nie znamy także granicy Galicyi, która oddzielała jej część wschodnią ofiarowaną, przez p. Grabskiego p. Bobrińskiemu. Jedni mówią, że granicą był Sącz i Tarnów, inni mówią o granicy dalej na Wschód.

Tego materyału p. Nowaczyński jeszcze nie opublikował. Takich memoryałów jest dużo widocznie i w powodzi ich chcą utopić te, które byłyby im nieprzyjemne.

Między innemi zajmuje się p. I. R. i „Memoryałem" posła Hausnera, w „sprawie legionów. Nie pisze jednak o treści „memoryału"

i do kogo był wysłany. Paszkwilant wymyka się tu (po wielkanocnej spowiedzi zapewne) i pisze tak, aby się zdawało, że do rządu austryackiego. Tak ten miłośnik prawdy, pomaga przyszłemu historykowi. Pomożemy mu więc, istotnie memoryał był wręczony Polakowi p. Bilińskiemu, który był 14 roku ministrem Skarbu, w 16 roku prezesem Koła polskiego, w 19 roku ministrem Skarbu polskiego w Warszawie. Zakończenie zaś memoryału, które oddawało jego istotną treść i tendencyę brzmiało: jeżeli(burżuazya polska a więc i N. K. N. i rząd austryacki sądzą, że przez prześladowania i przeszkody stawiano rozwojowi legionów, utrudniają ruchowi niepodległościowemu, polskiej irredencie spełnienie w tej historycznej chwili swojego zadania to są w błędzie!

Pogróżka ta się istotnie spełniła. Wtedy kiedy tchórze endeccy siedzieli jak myszy pod miotłą, lub też co najwyżej siedząc po 16. sierpnia w N. K. N. rozbijali legiony Piłsudskiego obrzucając obelgami, denuncyując przed dowództwem rosyjskiem, że legioniści strzelają kulami „dum-dum" — wtedy to niepodległościowcy, tworząc tajną organizacyę wojskową. przygotowywali kadry dziś zwycięskiej armii polskiej.

Wystarczyło im ludzi i środków gdy nastawał moment już 17 roku niszczyć i armii austryacką nad Piawą we Włoszech — właśnie w tym czasie kiedy wódz endecki p. Głąbiński zaparł się publicznie z trybuny, że z N. D. nie ma nic wspólnego, i podnosił swoją lojalność wobec wspaniałomyślnego Monarchy!

Sądzimy nawet, że nie było mu to trudno, bo wódź endecki w służbie austryackiej zużył się jak ścierka, za to obdarowano go najwyższemi orderami. Dostał „Leopolda", został tajnym radcą i Ekscelencyą, cóż mógł osięgnąć więcej.

Na czele państwa stoi człowiek, którego cytujecie w „dokumentach", którego na początku wojny i dziś obrzucacie błotem i swoją śliną, — a zastępy wasze coraz niklejsze. Jest więc uzasadniona nadzieja, że w miarę podnoszenia się kultury i świadomości w Narodzie, będzie was coraz mniej, że historya będzie już mało mieć z wami kłopotu. (h)

Przejęcia Ziemi Wileńskiej.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (Pat.) Wczoraj o godz. 17-tej wiecz. przybył specyalnym pociągiem do Wilna p. prezydent min. Ponikowski, wraz z ministrami.

WILNO. 18. kwietnia. (Pat.) Na dworcu w Wilnie oczekiwali przybywających dygnitarzy członkowie Tymczasowej Komisyi Rządzącej, generalicya, delegacye rządu, duchowieństwo, przedstawiciele wielu organizacyi społecznych i t. p. Z dworca pięknie udekorowanego, udali się ministrowie do Ostrej Bramy. Do Ostrej Bramy przybył również i Naczelnik Państwa, witany entuzyastycznie przez zgromadzonych. Prezydent miasta Bańkowski powitał Naczelnika Państwa przemówieniem, poczem wręczył mu symboliczne klucze miasta.

WILNO. 18. kwietnia. (Pat.) W związku z przejęciem przez władze polskie administracyi Wileńszczyzny, miasto jest bogato udekorowane. Urzędy są nieczynne. Na ulicach tłumy publiczności witają owacyjnie przyjeżdżających ozdobieńców i członków rządu polskiego.

WILNO. 18. kwietnia. (Pat.) Naczelnik Państw. z Ostrej Bramy udał się do lokalu Tymczasowej Komisyi Rządzącej, gdzie nastąpiło podpisanie aktu przekazującego władzę nad Wileńszczyzną Rzeczypospolitej. Pierwszy przemówił prezes Tymczasowej Komisyi gen. Mokrzecki.

Następnie przemówił Naczelnik Państwa w te słowa: Panowie stanęliście do pracy w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Wymagały one wysiłków tak wielkich i uporczywości pracy tak nadzwyczajnej, że szczęśliwy jestem, iż w imieniu Rzeczypospolitej mogę tu złożyć podziękowanie gen. Żeligowskiemu oraz jego dzielnym pomocnikom. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej ogłaszam tymczasowy byt poprzedniego państwa za skończony. Wzywam przedstawicieli Komisyi Tymczasowej do złożenia aktu, do podpisania i rząd polski do przejęcia władzy.

Przystąpiono do podpisania aktu przejęcia.

Umowa ros.-niemiecka zawarta.

GENUA, 18. 4. (Pat.). Rokowania, toczące się od dłuższego czasu pomiędzy Niemcami i Rosyą zostały w niedzielę wielkanocną zakończone zawarciem umowy. Umowa polega na zupełnej wzajemności obu państw. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu krajami będą podjęte. Pretensye odszkodowawcze z czasów wojny między Niemcami i Rosyą przedrewolucyjną uznano za umorzone. To samo dotyczy pretensyi o odszkodowanie z powodu dotychczasowych zarządzeń rosyjskich, zmierzających do socyalizacyi z tem zastrzeżeniem, że Rosya nie uzna odszkodowań z tego tytułu również i wobec państw trzecich. Oba państwa zapewniają sobie zasadę największego uprzywilejowania, oraz ułatwienia gospodarcze. Stosunki obu rządów do państw trzecich nie zostały w tej umowie poruszone.

Traktat niem.-rosyjski -- prowokacyą koalicyi.

Wielkie wzburzenie wśród członków konferencyi.

GENUA. 18. kwietnia. (Pat.) Wiadomość o podpisaniu traktatu niemiecko- sowieckiego wywołała ogromne zdziwienie wśród członków delegacyi zebranych na konferencyi. Sprzymierzeńcy zajęli się rozważaniem kwestyi wynikających z zawarcia wspomnianego traktatu.

WIELKIE WZBURZENIE WŚROD CZLONKÓW KONFERENCYI.

GENUA. 18. kwietnia. (Pat.) Na zebraniu przedstawicieli państw sprzymierzonych Barthou krytykował ostro dwulicowość delegacyi niemieckiej i rosyjskiej, które „na marginesie konferencyi genueńskiej" wznowiły niesłychany fakt Brześcia Litewskiego w chwili, gdy wszystkie mocarstwa europejskie zajęte były jaknajbardziej sprawą odbudowy gospodarczej Europy.

GENUA. 18. kwietnia. (Pat.) Lloyd George o układzie niemiecko- rosyjskim został zawiadomiony dopiero wczoraj popołudniu przez delegata czechosłowackiego dra Benesza. Premier angielski dowiedziawszy się o tem, zawrzał takim gniewem, że chciał powziąć ostateczną decyzyę, powstrzymał go jednak od tego dr. Benesz, przedstawiając, że sprawa wymaga bliższego zbadania przed powzięciem ostatecznej decyzyi.

PARYŻ. 18. kwietnia. (Pat.) Prasa francuska stwierdza jednomyślnie, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa układ rosyjsko - niemiecki przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi i do ustalenia warunków, od których zależeć będzie przyszłość pokoju. Znaczna część prasy stwierdza, że układ ten jest dostatecznym dowodem niemożliwości prowadzenia jakichkolwiek rokowań z Rosyą. Wobec tego, żadna konferencya odtąd nie będzie już potrzebna. Część prasy francuskiej przewiduje koniec konferencyi genueńskiej, a nawet możliwość gwałtownego jej zerwania. Głosy prasy angielskiej brzmią podobnie jak głosy prasy francuskiej.

GENUA. 18. kwietnia. (Pat.) Wedle prasy niemieckiej, układ zawarty w Rapallo pomiędzy Niemcami a Rosyą sowiecką ma na celu przyczynić się jedynie do utrwalenia pokoju w Europie. Prasa niemiecka charakteryzuje powyższy układ jako przekreślenie przez oba rządy przeszłości oraz równoczesne położenie podwalin pod ekonomiczną odbudowę obu krajów.

GENUA. 18. kwietnia. (A. W.) Delegaci wszystkich państw sprzymierzonych oraz 5 państw zapraszających zbiorą się 18. b. m. w celu naradzenia się nad tem, czy przerwać, czy też prowadzić w dalszym ciągu obrady konferencyi. Na propozycyę Barthou popartą przez L. George'a postanowiono, że w tej konferencyi wezmą udział przedstawiciele małej ententy, ponieważ państwa sprzymierzone nie posiadają żadnej wiadomości o układzie niemiecko- bolszewickim. Zawarcie układu uważają tu za objaw knowań niemiecko- sowieckich. Naczelnik kancelaryi L. George'a, Green podkreślił w zawarciu tego układu wiarołomstwo Niemców i bolszewików. Min. Schancer był podobnego zdania.

WZMOCNIENIE FRONTU KOALICYJNEGO.

Wedle kół włoskich Niemcy popełnili fatalny błąd, zawierając z bolszewikami układ bez wiedzy sprzymierzonych. Wywoła to tylko wzmocnienie i zjednoczenie frontu ententy przeciw Niemcom i Rosyi. Koła angielskie uważają zawarcie układu niemiecko- rosyjskiego za pogwałcenie traktatu wersalskiego. Położenie, które się wytworzyło obecnie w Genui jest zdaniem kół angielskich bardzo poważne.

Wykluczenie Rosyan i Niemców z obrad

GENUA. 18. kwietnia. (Pat.) Posiedzenie wielkich mocarstw ententy, oraz innych państw reprezentowanych w Genui, a mianowicie byłych sprzymierzonych w sprawie traktatu niemiecko-rosyjskiego rozpoczęło się o godz. 11. Posiedzenie w chwili obecnej trwa w dalszym ciągu. Według dotychczasowych informacyi zadecydowano wydalenie Niemiec z podkomisyi politycznej oraz ogłoszenie bardzo stanowczej deklaracyi, motywującej powyższe postanowienie.

GENUA. 18. kwietnia. (Pat.) Nota sprzymierzonych zakomunikuje delegacyom niemieckiej i rosyjskiej, że wobec postawy, jaką one zajęły przez podpisanie układu odrębnego, od tej chwili stało się niemożliwe dopuszczać je w dalszym ciągu do udziału w obradach podkomisyi dla spraw rosyjskich, o ile obie delegacye będą stały na zajętem stanowisku.

Uposażenie urzędników i oficerów.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (tel. wł.) Sprawa uposażenia urzędników i oficerów będzie tematem specyalnej narady Rady ministrów w ciągu bieżącego tygodnia. Sosnkowski domaga się, aby przyznane urzędnikom dodatki miesięczne rozciągnięto na wojskowych niezależnie od zasadniczej płacy.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (tel. wł.) „Kuryer" zadonosi: Między Sosnkowskim a Michalskim zatarg na tle polepszenia bytu oficerów zaostrzył się do tego stopnia, że jest prawdopodobieństwo ustąpienia Sosnkowskiego. Rokowania zostały na razie przerwane, gdyż obaj ministrowie wyjechali na święta.

„Mistrz" wraca do kraju.

Pani Paderewska gromadzi dolary na wybory.

Już donosiliśmy o tem, jak to mistrz Paderewski wraca z Ameryki do Polski, aby ją ratować z rąk przeróżnych wrogów. Naturalnie tej zbożnej pracy będzie się mógł podjąć, gdy rodacy złożą odpowiednią ilość dolarów.

Do zbiórki zabrali się głównie księża amerykańscy, oni gromadzą fundusze, bo zbliżają się wybory i klerykalizm zbroi się, aby opanować państwo.

Za pismami amerykańskiemi podajemy niżej wyjątki z listów, propagujących akcye zbiórkową na rzecz Paderewskiego i świadczących czem ten „mąż opatrznościowy" jest dla nieszczęsnego państwa.

Oto brzmienie listów.

„Czcigodny księże!

Paderewski jedzie do kraju, aby tam dopomódz do utworzenia jednolitej linii narodowej, a to przeciw antipolskiemu naporowi połączonych sił obcych, które przy zbliżających się wyborach dążą do opanowania Polski na wewnątrz.

Paderewski jedzie tam także w tym celu, aby bronić (!) wielkości i godności narodu.

Paderewski ma także współdziałać w kraju przez utworzenie po dokonanych wyborach silnego narodowego rządu złożonego z ludzi zdecydowanych, mądrych i energicznych. (Rządy pani Paderewskiej. — Red.).

Liczne grono poważnych obywateli w liczbie około pięćset związało się w komitet, aby Paderewskiego uroczyście pożegnać i doręczyć mu adres wraz z odpowiednim funduszem (!) narodowym do jego (!) dyspozycyi.

Wielką byłoby pomocą, gdybyś raczył także w kołach przyjaciół swoich na załączony tu arkusz ofiary zebrać, wypisując czeki na imię I. J. Paderewskiego. Czeki i pieniądze wraz z podpisanym arkuszem ofiar przesłać prosimy z możliwym pośpiechem do sekretarza finansowego Komitetu ks. Prałata B. E. Górala.

Z 27 podpisów pod listem wypada: 13 księży, 3 artystów i 1 organista, 6 kołtunów dorobkiewiczów.

DRUGI LIST.

„Czcigodny i drogi Księże!

I. J. Paderewski odjeżdża niebawem do Polski, aby zespolić najlepszych jej synów w celu utrwalenia narodowego naszego bytu i ugruntowania przez to wielkości i pomyślności narodu.

Czas już zakończyć w kraju okres gorączkowego zmagania się przewrotowych (!) utopii ze zdrowym zmysłem samorządowym ludu naszego i czas niewątpliwie podjąć nanowo budowę społeczną, opartą na fundamentach wiary i moralności chrześcijańskiej, na najlepszych tradycyach tysiącletniej naszej przeszłości, na zabezpieczeniu dla ludu polskiego i dla pracy polskiej pełnych uprawnień w myśl zasad konstytucyi naszej majowej (!).

To wielkie zadanie stanowić musi platformę narodową przy zbliżających się wyborach w Polsce, przy których stanie przeciw sobie 18.000.000 braci naszych z wiary, krwi i języka i 12.000.000 z krwi obcej, wyznań odmiennych, nieokiełznanych ambicyi osobistych i dążeń partykularnych w silnym procencie z duchem narodowym sprzecznych i naszej państwowości niechętnych.

Aby w tym duchu zwyciężyć, musimy na przeprowadzenie tego dzieła fundusz odpowiedni zebrać i oddać go do dyspozycyi odjeżdżającemu do kraju I. J. Paderewskiemu.

Paderewski przywróci Polsce na nowo szacunek całego świata, przywróci zaufanie w naszą siłę samorządną i przywróci wartość marki polskiej, która za jego czasu miała kurs poważny i nie była w nieskończoność drukowanym bez pokrycia papierem rozwadnianą.

Wszyscy podpisujący adres i składający ofiarę winni podać dokładny swój adres, gdyż otrzymają w zamian od samego I. J. Paderewskiego fotografię z jego własnoręcznym podpisem, a to na pamiątkę współpracy w podźwignięciu i odrodzeniu Polski.

I. J. Paderewski ma zamiar pojechać najpierw do Rzymu. Z Rzymu pojedzie Paderewski do Paryża, a następnie uda się do Polski".

Wprawdzie rządy Paderewskiego w Polsce nie najlepiej się zapisały, a jeżeli chodzi o finanse, to były one najczarniejszą jego kartą, ale widać liczy się na krótką pamięć społeczeństwa. Pani Paderewska tęskni do władzy, oto cały sekret. Spodziewać się należy, że nawet błogosławieństwo rzymskie nie wiele pomoże.

Zjazd automobilistów.

Dnia 2 i 3 kwietnia odbywał się zjazd Związków automobilistów w Polsce. Na zjazd przybyli delegaci z Poznania, Lwowa, Warszawy, Borysławia, Krosna i Stanisławowa. Rezultatem obrad było przyjęcie następujących rezolucyi:

Upoważnieni reprezentanci Związków zawodowych automobilistów w Rzeczypospolitej Polskiej powzięli jednogłośną uchwałę utworzenia jednolitego związku na terenie państwa. W myśl powyższego postanowiono zwołać zjazd delegatów istniejących związków automobilistów do Warszawy na dzień 4 czerwca b. r. celem urzeczywistnienia uchwały. Jednocześnie zjazd złożył władzom państwa następujące rezolucye celem uchylenia obecnych niezdrowych stosunków w przemyśle, handlu i ruchu automobilowym i domaga się:

1) uchwalenia przez sejm ustawodawczy polskiej ustawy automobilowej;

2) wydania rozporządzenia przez Radę ministrów, któreby ujednostajniło ruch kołowy w całem państwie;

3) ewidencyi certyfikatów i sprawdzenia wszystkich typowych samochodów, znajdujących się na terenie państwa;

4) Zakazu wykonywania przemysłu automobilowego osobom i firmom nieuprawnionym;

5) zakazu prowadzenia handlu automobilami, składowemi częściami tychże, oraz ekwipunkiem do tychże osobom nieuprawnionym;

6) przeprowadzenia kontroli (przez odpowiednich rzeczoznawców) w myśl ustawy automobilowej z r. 1910, oraz odpowiednie ukarania przestępstw w tej dziedzinie;

7) unieważnienia wszelkich dotychczas obowiązujących pozwoleń jazdy oraz ponownego przeegzaminowania wszystkich szoferów przez komisye egzaminacyjne, w skład których wchodziłby przedstawiciele władz bezpieczeństwa publicznego, przedstawiciele specyalistów autotechniki z ramienia władzy, przedstawiciele przemysłu automobilowego, oraz przedstawiciele Związku zawod. automobilistów.

Konferencya stwierdza, że większość dotychczasowych nieszczęśliwych wypadków powstaje jedynie z tych powodów, iż znaczna część dotychczas wydanych pozwoleń jazdy samochodami dostała się w ręce osobników zupełnie nieprzygotowanych.

Związki zawodowe automobilistów w Rzeczy

Pierwszy Maja świętem robotniczém!

UPTON SINCLAIR.

43

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Gdy spory między nimi stawały się coraz gwałtowniejsze, a niebezpieczeństwo coraz większe, Liza popadła w stan, który dyagnostyk określiłby jako chroniczną hysteryę. Potajemnie wylewane łzy spowodowały zaognienie oczu, z najmniejszej przyczyny zaczynała płakać i rzucała się mężowi na szyję. To było sygnałem dla gotowego zawsze do krzyku małego Dżyma, a młodsze dzieci szły za jego przykładem. Dżym senior wobec tego stał przerażony i bezradny. Oto była odwrotna strona bohaterskiego życia, którą w książkach przemilczano. Pytał się, czy byli kiedykolwiek w historyi żonaci męczennicy? A jeżeli tak, to co taki męczennik poczynał z swą rodziną?

Dżym starał się swej zrozpaczonej żonie wyjaśnić sytuację. Idzie o to, aby stumilionowy naród ochronić przed okropnościami wojny; cóż w porozumieniu z tem znaczył pojedynczy człowiek? Lecz cóż, ten argument zupełnie chybiał celu: dla Lizy bowiem ten właśnie pojedyńczy człowiek znaczył więcej, niż reszta 99 999 999, a prócz tego, co mógł zdziałać pojedynczy osobnik? Taki biedny, nic nie znaczący, robotnik bez zajęcia?

— Ależ to jest organizacya! — zawołał — my wszyscy, cała partya, przysięgliśmy, że będziemy się trzymali razem i musimy tego dokonać! Gdybym wystąpił, byłbym tchórzem, zdrajcą! Musimy uświadamiać robotników.

— Nie potraficie tego zrobić — przerwała mu Liza.

— Już to przecie robimy. Przyjdź i przypatrz się, jak pracujemy.

— I cóż robotnicy mogą zdziałać?

To pytanie dało Dżymowi pochop do mowy agitatorskiej:

— Co mogą zdziałać, robotnicy? Zapytaj się raczej, czegoby nie mogli uczynić? Jak można bez robotników prowadzić wojnę? Gdyby się tylko wszyscy trzymali razem i wspólnie powstali przeciw kapitalistycznym ciemiężcom...

— Tego nie uczynią — łkała kobieta. — Nie potrzebują ciebie i twoich nauk, ale ty zostaniesz wydalony, albo ci kości połamią jak biednemu Billowi Marray...

— A czy to jest może coś gorszego, niż iść na wojnę?

— Nie idziesz przecie na wojnę.

— Któż ci to powiedział? Jeżeli Ameryka przyłączy się do wojny, będę i ja musiał pójść. Zmuszą mnie do tego. Jeżeli się będę opierał, zostanę rozstrzelany. Czyż się to nie dzieje w Anglii, Francji, Rosji i wszystkich tych krajach?

— Czy i tu będzie to samo — zapytała przestraszona Liza.

— Naturalnie. Do tego się przygotowują — i temu właśnie chcemy przeszkodzić. Nie masz pojęcia, co się w tym kraju dzieje! Posłuchaj!

Dżym wyjął z kieszeni ostatni numer „Robotnika", w którym wydrukowane były mowy wygłoszone na kongresie, a żądające wprowadzenia służby wojskowej. To jest pierwszym krokiem do wojny.

— Czyż nie widzisz do czego to zmierza? Ale my ich powstrzymamy i musimy to uczynić natychmiast, zanim będzie za późno. Czy nie jest to wszystko jedno, czy ja będę gnił w więzieniu tu w Leesville, czy też zostanę wysłany do Europy i tam mnie zabiją, lub w drodze będę zatopiony przez łódź podwodną?

Tak więc nowa troska weszła w życie Lizy, pozbawiała ją snu, że wreszcie i w jej sercu macierzyńskiem zakiełkowała myśl, że wojna światowa może i ją obchodzić.

— Ale coby się wówczas stało z dziećmi? — biedziła się, a Dżym odrzekł:

— Któż w tym djabelskim ustroju kapitalistycznym troszczy się o dzieci robotników?

(C. d. n.).

pospolitej Polskiej uchylają się od wszelkiej moralnej odpowiedzialności przed społeczeństwem za konsekwencye, wynikłe z dotychczasowych stosunków.

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 kwietnia.

We środę o godz. 7·30 „Żydówka", opera w 4 akt. Halevy'ego.

We czwartek o g. 7·30 „O skibę", dramat w 4 akt. Kossora.

W piątek o godz. 7·30 „Zamarłe oczy", opera w 3 aktach D'Alberta.

W sobotę o godz. 3·30 „Fircyk w zalotach", komedya.

W sobotę o godz. 7·30 „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Smetany (wznowienie).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grobecka 2 b):

We środę o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych".

We czwartek o godz. 3·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W piątek o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissina.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We środę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach (premiera).

We czwartek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W piątek o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W sobotę o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida. Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Czwartek 20 kwietnia „Święto Szewczenki", premiera „Momot Nir", trag. w 5 akt. Karpenki.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 — wieczornych o godzinie 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla" a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz. 2 popołudniu Kasa teatru.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Środa 19 kwietnia: Arnold Földesy, wiolonczelista

„POD ROGOWEM". Ze wspomnień bojowca, napisał tow. Jan Kwapiński; cena 120 mk., do nabycia w administracyi „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

W sobotę 22 bm. o godz. 6'30 wiecz. wykład inż. Libańskiego p. t.: „Nowy światopogląd (matematyczno - fizykalny) wedle teoryi relatywności prof. Einsteina". Cz. I. (z obr. świetl.).

(Galileusz i Newton — Leverrier — Leonardo da Vinci — „Experimentum crucis" — Materya i siła.

W niedzielę, 23 bm. o godz. 6'30 wykład doc. uniw. dra Modelskiego p. t.: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym" Cz. I. (z obr. świetl.).

W poniedziałek 24 bm. o godz. 6'30 wykław doc. uniw. dra Modelskiego p. t.: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym". Cz. II. (z obr. świetl.).

We wtorek 25 bm. o godz. 6'30 wiecz. wykład inż. Libańskiego p. t.: „Nowy światopogląd (matematyczno - fizykalny) wedle teoryi relatywności prof. Einsteina" Cz. II. (z obr. świetl.).

(Zasady teoryi względności — Eter i światło — Doświadczenie Michelsona — Nowa mechanika — Absolut).

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej wiecz.

— **Wieczór autorski Michaliny Szwarcówny** odbędzie się w piątek, dnia 21. b. m. w sali Kasyna, Koła lit.-art., staraniem Zaw. Związku Literatów. Słowo wstępne o twórczości M. Szwarcównej wypowie prof. Kaz. Kolbuszowski, utwory nowelistyczne autorki wygłoszą znani artyści dramatyczni pp. Kazimiera Rychterówna oraz Kazimierz Justian. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej, Hotel George'a oraz wieczorem przy kasie.

— **Krajoznawczą wycieczkę parowcem z Krakowa do Gdańska i nad polskie morze** urządza Sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer naucz., w czasie od 3-go do 22-go lipca br. kosztem około 50 tysięcy Mkp. od osoby.

Informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 15. maja p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Główny 29/II. p.

— **Głodówka ukraińskich więźniów politycznych.** Grono adwokatów ukraińskich odniosło się telegraficznie do ministra sprawiedliwości z żądaniem ostatecznego zakończenia śledztwa w sprawie Fedaka, które ciągnie się od szeregu miesięcy. Jak wiadomo 12 uwięzionych studentów ukraińskich z Fedakiem na czele rozpoczęło z tego powodu głodówkę, która trwa już od dnia 12. kwietnia.

— **Kursy walut.** Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dolara 3.650 do 3.750, dol. kanad. 3.550, marki niem. od 10'75 do 12'75, leje 25 do 26, franki franc. 325, fr. belgijskie 305, fr. szwajcarskie 710, korony czeskie 73, kor. austr. stempl. 0'48, kor. węg. 4'25, liry włoskie 205, f. szterlingów 16.100 km.

— **Usiłowane samobójstwo.** Funkcyonaryusz policyi Jan Kurowicz na placu św. Ducha znalazł wijącą się w bólach 29-letnią Anastazyę K., kobietę z półświatka. Stwierdzono, że desperatka usiłowała się struć. Odwieziono ją do szpitala.

— **Wypadki.** 18-letnia Józefa Janiewicz wypadła z wozu tramwajowego na ulicy L. Sapiehy i odniosła liczne i ciężkie potłuczenia na całem ciele. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy i odwiozło do mieszkania jej byłych chlebodawców przy ul. Ragozy l. 5., skąd właśnie Janiewicz odeszła.

W Bóbrce na dworcu kolejowym szyna upadła i zraniła w nogę 26-letniego Stanisława Babiarza. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

57-letnia Anna Rumaszkowska wycieńczona głodem upadła na ulicy Cmentarnej i złamała prawą rękę. Również wycieńczona głodem czypostem pewna starsza kobieta upadła na stopniach koło kościoła OO. Jezuitów i złamała lewą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy.

— **Okradziony w pociągu.** W nocy z 4 na 5. kwietnia br. okradziono w Stryju tow. Kolarza, jadącego pociągiem ze Lwowa do Drohobycza. Złodzieje wyciągnęli mu portfel, w którym było 13.000 Mkp. gotówki, kwity na pobrane towary w „Jedności" we Lwowie dla konsumu robotniczego raf. „Dros", oraz legitymację milicyi z 1919 r. na nazwisko tow. Kolarza. Powyższą notatkę podajemy, ażeby zapobiec ewentualnemu legitymowaniu się wspomnianą legitymacyę przez nieznanych bandytów.

— **Aresztowanie włamywacza.** Jak to podaliśmy onegdaj nocą po rozbiciu kasy w Tow. „Hias" skradziono 485.000 mk. i 230 dolarów. Policya otrzymała poufne doniesienie, że włamania tego dokonali Antoni Schefer, Maks Rosenbusch i Miśko N., zwany „Krakus", przy pomocy Franciszka Schwetza i Jana Czarneckiego. Aresztowano tych dwóch ostatnich i Rozenbuscha. W Wielką Sobotę ujęto znów Schefera w mieszkaniu Jana Kilarskiego, zam. przy ul. Karaickiej l. 9. Aresztowano tu również J. Kilarskiego, Julię Łuchin, kochankę Schefera i Maryę Schefer. Schefer przyznał się do włamania. Znaleziono przy nim 340.000 mk., pochodzące z tej kradzieży.

— **Niemiła niespodzianka.** Ewa Duda przechodząc przez ulicę Rejtana z okna realności pod l. 8. otrzymała niespodzianie podarunek w postaci wnętrzności z kury. Duda zgłosiła się ze skargą w policyi, albowiem chustka i żakiet jej uległy zniszczeniu.

— **Rożne kradzieże.** Z mieszkania Jana Bergera przy ul. Jabłonowskich l. 34. skradziono garderobę, wartości 500.000 mk.

— **Tragedya w Genewie.** Pokolenie starcze wspaniałych obrazów przesuwają się teraz na ekranie kinematografów „Marysieńki i Kopernika". Są to dzieje cesarzowej austryackiej Elżbiety, od chwili kiedy opuściwszy Bawaryę, wstąpiła na ziemię austryacką, aby poślubić Franciszka Józefa I. Intrygi dworskie, miłostki męża, współżycie z teściową, która znosić jej nie mogła. Teściowa odsunęła ją także od dzieci. Więc zaczęła podróżować. Najchętniej i najdłużej przebywała na Węgrzech. Walić się na nią zaczęły nieszczęścia. Umarł miłowany jej kuzyn Ludwik bawarski, śmiercią samobójczą skończył jej syn własny, następca tronu. Wtedy wyjeżdża do Włoch, potem do Genewy, gdzie dosięgło ją przeznaczenie. Zginęła z ręki anarchisty włoskiego Lucchení'ego. Tragedya ta ujęta w bogate ramy sceniczne robi wstrząsające wrażenie.

— ZWRACA SIĘ UWAGĘ Szan. P. T. Czytelnikom na ogłoszenie powszechnie znanej firmy taniości H. Guttermanna, Lwów, Sykstuska 14.

Konkurs.

ZWIĄZKU TEATRÓW I CHÓRÓW WŁOŚCIAŃSKICH WE LWOWIE.

Związek Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie, od szeregu lat pracujący dla podniesienia kultury warstw najszerszych, pragnąc gorąco przyczynić się do obudzenia twórczości w zakresie dramatycznej poezyi ludowej, ogłasza — dzięki poparciu władz rządowych — konkurs na utwór dramatyczny, poważny lub wesoły, ewentualnie z muzyką i śpiewami. — Warunki są następujące:

Pod względem osnowy, pożądanem jest, aby treść utworu zaczerpniętą była z życia włościańskiego, lub małomiejskiego — do czego tłem może być zarówno chwila obecna, jak i nasza przeszłość dziejowa.

Pod względem wątku ideowego utwór winien ujawniać momenty duszy i kultury ludowej, przedewszystkiem etyczno- dodatnie, rozwojowe, szczero- polskie, widoczne nawet w postaciach ujemnych. Idea ma wypowiadać się w działaniu nie posługując się moralizowaniem ani wprost ani pośrednio stosowanem. Pierwszeństwo przysługiwać będzie utworom o walorach istotnie dramatycznych, wyrażających się najlepiej nie w czytaniu, lecz w przedstawieniu scenicznem.

Pod względem rozmiaru, pożądane są utwory, mogące wypełnić cały wieczór — jednak nie jest to warunkiem koniecznym.

Na podstawie układu z dyrekcyą Miejsk. Teatrów we Lwowie — utwory nagrodzone na konkursie, wystawione będą w najbliższym sezonie teatralnym w jednym z lwowskich teatrów miejskich, — oczywiście w porozumieniu i kontakcie z autorami sztuk nagrodzonych.

Rękopisy utworów, tylko czytelne, zaopatrzone godłem, powtórzonem na kopertach zamkniętych, zawierających imię, nazwisko i adres autora, należy nadsyłać pod adresem Związku Teatrów i Chórów włościańskich we Lwowie, ul. Mickiewicza Nr. 26, w terminie do 31. października 1922.

Nagród naznacza się trzy: Pierwsza sto tysięcy mk. — druga siedemdziesiąt pięć tysięcy mk., — trzecia dwadzieścia pięć tysięcy mk.

Utwory nie nagrodzone, mogą być odznaczone.

Związek zastrzega sobie prawo wydania drukiem nagrodzonych i odznaczonych (honoraryum 15 proc. ceny sprzedażnej).

Sąd konkursowy stanowią: Dr. Juliusz Balicki, Jan Bartosiński, art. dram. Henryk Barwiński, Prof. Dr. Wilhelm Bruchnalski, Dyr. teatrów Ludwik Czarnowski, art. dram. Franciszek Frączkowski, Józef Jedlicz, Edwin Jędrkiewicz. Dr. Eugeniusz Kucharski, Prof. Dr. Juliusz Kleiner, Czesław Krzyżanowski, Irena Mrozowicka, Adam Piątek.

We Lwowie, dnia 30. marca 1922.

Za Związek Teatrów i Chórów Włościańskich Prezes, Prof. Dr. Adam Bruchnalski, Sekretarz Adam Piątek.

Śmierć z ręki policyanta.

WYKOLEJONY PRZEZ NIESZCZĘŚLIWĄ MIŁOŚĆ. — ARESZTOWANY POD OKNEM BYŁEJ NARZECZONEJ. — AWANTURA W DRODZE DO KOMISARYATU. — ŚMIERTELNY STRZAŁ POSTERUNKOWEGO.

Ludwik Weber, słuchacz pewnego wyższego zakładu naukowego, zamieszkały u rodziców przy ul. Sakramentek, w listopadzie zeszłego roku, jako plutonowy oddziału lotniczego w Warszawie będąc chory, przebywał w szpitalu garnizonowym we Lwowie. W tym czasie poznał Maryę Nowicką, córkę lekarzaa, uchodzcy z Jampola, gubernii Podolskiej, która w kancelaryi szpitala pełniła obowiązki manipulantki.

Weber wkrótce potem zdemobilizowany oświadczył się rodzicom Nowickiej, zamieszkałym przy ul. Łyczakowskiej l. 153 i został przyjęty, sam jednak poszukiwał posady w Borysławiu aby po uzyskaniu jej wstąpić w związek małżeński. Narzeczona jednak zauważyła, że Weber lubi pić i morfinizować się, wobec czego kategorycznie zażądała, aby zerwał z tymi nałogami. Młodzieniec przyrzekł poprawę, lecz po dwóch tygodniach popadł znów w te namiętności. Wobec tego Nowicka zerwała z nim zupełnie przed kilkoma tygodniami.

Weber widocznie kochał bardzo swą byłą narzeczonę, bo wszelkimi sposobami starał się nawiązać na nowo dobre stosunki. Gdy jednak to nie udało mu się, począł się odgrażać, że popełni samobójstwo i zastrzeli Nowicką. Weber dowiadywał się u Matwijowa, narzeczonego służącej Nowickich, gdzie stoi łóżko byłej jego narzeczonej, zapewne w tym celu, aby przez okno, gdyby to było możliwe, zastrzelić swą ukochaną.

Przed dwoma tygodniami, podczas jakiejś awantury w restauracyi Żółcińskiego przy ulicy Batorego, policya odebrała Weberowi rewolwer.

W ostatnich dniach Weber kartką prosił rodziców M. Nowickiej o pozwolenie widzenia się z nią, dodając, że nie spełni swej pogróżki.

Przedwczoraj wieczór przed 10-tą Weber zjawił się w mieszkaniu Nowickich, lecz nie wpuszczony do wnętrza wyrzekł do służącej: „tem gorzej dla was", poczem wyszedłszy zaczął przechadzać się przed domem przewidując, że zobaczy narzeczoną, gdy będzie ewentualnie wracać do domu.

Spostrzegłszy to brat Nowickiej, doniósł o tem posterunkowemu Niedźwieckiemu, który zawezwał Webera do komisaryatu. W drodze obok ulicy Dobrzańskiego Weber począł stawiać opór Niedźwieckiemu, któremu pośpieszył z pomocą drugi posterunkowy. Podczas szamotania się Niedźwiecki wystrzelił ze służbowego rewolweru a kula trafiła w pierś Webera,

KTÓRY ZMARŁ WKRÓTCE.

Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza dzielnicowego, zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Władze zarządziły śledztwo na okoliczność, czy strzał policyanta nie był lekkomyślnie oddany.

Krwawe pokłosie z ostatnich dni.

Ostatnie święta niezwykle obfitowały w krwawe awantury i wypadki w mieście, na przedmieściach i na prowincyi.

Przedostatniej nocy na moście kleparowskim awanturnicy przebili nożem dwa razy bok 14-letniemu Emilowi Podwysockiemu, 14-letniego Szymona Goldharba, subjekta, zraniono nożem w plecy.

Na ulicy Słonecznej Władysław Szafrański zranił dwa razy w bok Tadeusza Chromę. Maryę Kruh, zam. przy ul. Karmelickiej pobiła jej siostra bańkiem w głowę, podczas sporządzania świątecznego jadła.

Ozyasza Bikelesa, zam. przy ul. Ruskiej l. 6, pobiła jego teściowa, w czasie robienia przedświątecznych porządków. Pogotowie ratunkowe wymienionym udzieliło pomocy.

W leczeniu szpitalnem znajdują się następujące ofiary świątecznych dni: 19-letniego Gustawa Baumera, drukarza, zam. przy ul. Chorążczyzna l. 31, nieznany nożowiec na ulicy Gródeckiej zranił w plecy.

Na ulicy Żółkiewskiej Stanisław i Józef Kłosowie zranili nożem w bok 23-letniego Edwarda Toustego.

W Hołosku Wielkim, Karol Załęski, strzelając na święta postrzelił przypadkowo w brzuch 16-letniego swego syna Jana. W Prusach pod Lwowem 21-letni Kazimierz Chmielowski w czasie eksplozyi moździerza został poraniony w lewą rękę. W Przemyślu 12-letni Piotr Gocko, syn rzeźnika podczas eksplozyi prochu został zraniony w lewe oko. W Rodatyczach 21-letni Szczepan Kaniak, strzelając z moździerza skaleczył się w prawą rękę. W Prusach 27-letni Tomasz Kostańczuk został nabojem z moździerza raniony w prawą nogę. W Chodorowie 13-letni Bronisław Pencak podczas eksplozyi prochu stracił 3 palce u lewej ręki. W Uznowie podczas eksplozyi naboju 24-letni Franciszek Cichoński odniósł złamanie nogi, urwanie palców u ręki i rany na twarzy. W Knihiniczach, pow. Rohatyn, 30-letnia Iza Gartenberg będąc w łaźni została ciężko poparzona ukropem przez Wolfa Reissa, który widocznie niezręcznie naśladował tradycyę śmigusa.

Na leczenie przywieziono również 21-letniego Grzegorza Solskiego z Lewandówki, który przebił się nożem.

Kronika morderstw i rabunków.

W przysiółku Hołodówka, pow. Rohatyn, nocą na 15. b. m. bandyta przebrany za kominiarza wybił szybę z okna mieszkania dzierżawcy młyna Hersza Furmana i zbudził śpiącego pod oknem 15-letniego Jakoba Starcka, mówiąc: „idź do dziadka, niech da pieniądze". Następnie bandyta wlazł do środka i widząc, jak żona Furmana, Leja, przez okno chce wołać o pomoc, strzałem z karabinu położył ją trupem na miejscu. Przerażony Furman wręczył mordercy portfel z 20 tys. mk., z którym ten zbiegł.

Policya aresztowała 29-letniego Wasyla Błahija, którego poznał Starck jako sprawcę zbrodni. Błahij jednak wypiera się winy.

W Kańczudze, pow. Przeworski, Leopold Pająć strzałem z karabinu zabił Władysława Giembarowicza, poczem popełnił samobójstwo. Powodem zbrodni, była zazdrość o narzeczonę.

Wieczór 16. b. m. w Mokrotynie, pow. Żółkiewskiego, Iwan Duda, przypadkowo zabił strzałem ze starego pistoletu 17-letniego Michała Hewaka.

Dnia 3. sierpnia z. r. zamordowano N. Nacewicza, kolejarza z Borysławia. Policya w Samborze dopiero obecnie wykryła i ujęła mordercę, którym jest Edward Szczepański.

W Dukli, pow. Krośnieńskiego, onegdaj nocą 5 uzbrojonych bandytów napadło na dom Abrahama Walacha. Opryszki zrabowali 800.000 mk. i rzeczy, wartości pół miliona mk., poczem zbiegli.

W lesie, obok Wólki mazowieckiej, pow. Rawskiego, onegdaj podczas polowania, znaleziono zwłoki Oleksiny Żurawskiej. Aresztowano jej męża Fedka, który żył w niezgodzie z żoną, jako podejrzanego o zamordowanie żony.

W Chłopczycach, pow. Rudecki, Ksawery Jaroszewski, rządca, wiódł spór o grunt z wieśniakami: Michałem Piotrowskim i Chobraszewskim.

Przegrawszy proces z zemsty obaj nocą strzelali, przez okno do śpiącego Jaroszewskiego. Jedna z czterech kul zraniła w rękę rządcę. Policya ujęła obu zbrodniarzy i odstawiła do sądu.

„Pobożni" alkoholicy.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki zabronione jest surowo wyrabianie wódek i t. p. oraz picie napojów wyskokowych. Tylko względy religijne zezwalają na wydawanie ze składów rządowych przepisanej obrządkiem ilości wina. Dlatego Żydzi na paschę pobierają tam po 45 litrów wina na osobę, a spragnieni alkoholu zakładają nowe sekty religijne, które nakazują popijać wino. W ostatnim czasie w San-Francisko miejscowi bokserzy i cow-boye założyli „kościół czarnego krzyża". Obrządek tego kościoła nakazuje wypić aż po 140 litrów wina rocznie na osobę.

Tak pobożni alkoholicy radzą sobie w Ameryce, albowiem władze surowo karzą wszystkich, którzy nie upijają się z nadmiaru pobożności.

„Krzyże waleczności" a M. S. O.

W poruszonej pod powyższym napisem w N-rze 81. naszego pisma sprawie otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Ogół członków byłej Miejskiej Straży Obywatelskiej (M. S. O.) oburzony do głębi niecnem postępowaniem tak zwanego Komitetu Organizacyjnego, którego dwaj członkowie: osławiony Murczyński i „komendant" Sikora ze szkodą innych rzeczywiście w obronie Lwowa zasłużonych członków M. S. O. ośmielili się wyłudzić dla siebie i swoich „Krzyże Waleczności", jest Szanownej Redakcyi wielce zobowiązany za poruszenie tej brudnej w całem tego słowa znaczeniu sprawy w szanownem piśmie. Jako jeden z najstarszych członków tej obywatelskiej organizacyi i członek „Centrali", z której endecka „Kapituła", złożona z Murczyńskiego i Sikory, aż tyle „Krzyżów Waleczności" przyznała (członkowie Komitetu Organizacyjnego byli zarazem również i członkami „Centrali"), starałem się dociec prawdy. Rzeczy, których się dowiedziałem, są tak skandaliczne, że muszą być publicznie jak najostrzej napiętnowane, jako niecna taktyka endeków, którzy tam, gdzie o ich chodzi interesy, nie gardzą żadnymi, choćby najwstrętniejszymi środkami.

Nie inaczej było i z „Krzyżami Waleczności". W czerwcu 1921 r. nadesłał generał Jędrzejowski, który podówczas był dowódcą Deogemu w Lublinie, do dowództwa M. S. O. we Lwowie pismo jakichś dwóch członków M. S. O., na jego ręce wniesione, w którem to piśmie proszą generała J., by jako były dowódca załogi lwowskiej z czasów inwazyi ukraińskiej, wystarał się o odznaczenia „Virtuti militari" oraz „Krzyże Waleczności" dla wybitnie zasłużonych członków M. S. O. Generał J., skierowując to pismo do komendy M. S. O. we Lwowie, wezwał komendę M. S. O., by na jego ręce nadesłała wnioski co do odznaczenia kilku obywateli „Virtuti Militari" a kilkudziesięciu „Krzyżem Waleczności". — Pismo to zamiast do rąk ostatniego rzeczywistego dowódcy M. S. O., majora Wiktora Geyera, przejął i zatrzymał „operetkowy" — jak go słusznie nazywacie — „komendant" Sikora. I tu zaczyna się hajdactwo. Po porozumieniu się z Murczyńskim udał się „komendant" Sikora do prezesa Komitetu Organizacyjnego dra Czarnika, który zwołał posiedzenie komitetu. Tu nie tyle może członkowie komitetu, co naczelnicy dzielnicowi, zostali zaskoczeni. Prezes dr. Czarnik zażądał przed wyjawieniem o co chodzi słowa honoru przez podanie ręki, że wszyscy obecni w najgłębszej tajemnicy zachowają to, o czem się dowiedzą. Sterroryzowawszy w ten sposób obecnych, odczytał pismo generała Jędrzejowskiego.

Na tem posiedzeniu zapadła uchwała, by Virtuti Militari zażądać tylko dla M. S. O., jako organizacyi, zaś co do „Krzyża Waleczności" polecono naczelnikom dzielnicowym, by każdy z swej dzielnicy przedłożył 10 członków, zasługujących na odznaczenie, a równocześnie wybrano komisyę z 4, a to dra Szpora, Murczyńskiego, Sikorę i Krynickiego, którzy mieli się zająć zestawieniem ogólnej listy na podstawie przedłożonych list względnie wniosków dzielnicowych. Dr. Szpor w posiedzeniach tej komisyi, będąc na urlopie, udziału nie brał, Krynickiego po jednem posiedzeniu więcej nie zaproszono, pozostali więc tylko Murczyński i „komendant" Sikora i ta „dobrana dwójka" ułożyła sama listę proponowanych i z tą listą za pieniądze pochodzące z subwencyi rządowej, nie okazawszy jej przedtem nikomu, pojechała do Lublina do generała Jędrzejowskiego. Tam ta samozwańcza „delegacya" potrafiła tak sprawę przedstawić generałowi J., który stosunków ówczesnych we Lwowie nie znał, że tenże bona fide nietylko wnioski przyjął, lecz kazał je jako świadkom podpisać swoim oficerom.

Na tej to, tak perfidnej drodze, wyłudziła ta „zacna dwójka" odznaczenia przedewszystkiem dla siebie i członków Komitetu Organizacyjnego, oraz dla swoich sympatyków. Na drodze legalnej, uczciwej nie mieli prawa o podobne odznaczenia się ubiegać ani Murczyński ani Sikora, a bezwarunkowo nie mieli prawa innych kwalifikować lub proponować, gdyż to prawo przysługiwało jedynie i wyłącznie tylko rzeczywistym dowódcom kapitanowi Sulimirskiemu i majorowi Geyerowi, a nie Sikorze lub Murczyńskiemu, którzy dzielnic nawet nie znali.

Nietylko ja, jako może jeden z najstarszych członków „Centrali", lecz i członkowie inni oraz przydzieleni podówczas do komendy M. S. O. oficerowi stwierdzą, że Murczyński w listopadzie i grudniu 1918 i w styczniu i lutym 1919 był zwykłym członkiem tak zwanego Centralnego Pogotowia (Centrali) i co kilka dni, o ile mu na to jego ówczesny serdeczny przyjaciel „Bachus" pozwolił, pełnił zwykłą jak i każdy inny członek służbę pogotowia na strażnicy lub patrolową po mieście. Ażeby p. Murczyński odznaczył się, prócz zażyłej przyjaźni z „Bachusem" już nie jakiemś „bohaterstwem", lecz przynajmniej jakąś wybitniejszą działalnością, o tem prócz chyba niego samego i Sikory nikt z członków ani oficerów nie mógłby powiedzieć. O bohaterstwach tego „wielkiego człowieka" mogłaby coś więcej powiedzieć chyba dyrekcya lwowskiej policyi, gdzie służył jako praktykant konceptowy, mogliby coś powiedzieć ci wszyscy, którzy pamiętają Murczyńskiego z czasów inwazyi rosyjskiej, kiedy to razem z śp. komisarzem Tauerem był urzędnikiem ówczesnej policyi miejsko - moskiewskiej i prawdopodobnie razem z nim pomagał oficerom austryackim i innym zesłańcom do wyjazdu do Kijowa na stały pobyt, rozumie się pod przymusem. Jakiem więc prawem wyłudził dla siebie „Krzyż Waleczności"? Niech publicznie powie!

„Kapituła - Murczyński - Sikora" obdarzyli członków Komitetu Organizacyjnego za porządkiem „Krzyżami". Pytamy: za co? Czemże przeważna część tych członków różniła się od całej rzeszy innych? Dlaczegoż wszyscy nie dostali? A bo nie byli endekami! A za co przyznał sobie „komendant" Sikora Krzyż? Przydzielony ze stacyi zbornej oficerów do M. S. O. (dlaczego ten „bohater" nie wstąpił do Legii oficerskiej?) pełnił w czasach najkrytyczniejszych walk z Ukraińcami służbę jako oficer broni i rachował karabiny w magazynie. Nie zaprzeczam, że jako buchalter „dobrze rachował", aleć to nie tytuł do odznaczenia i to aż „Krzyżem Waleczności". Później przydzielony był jako instruktor do ochotniczej Legii Kobiet. Możliwe, o tem nie wiem, że tam pomiędzy kobietami się p. porucznik Sikora „odznaczył", lecz dlaczegoż p. Zagórska jako komendantka O. L. K. tych zasług p. Sikory nie uznała i nie podała go do odznaczenia, skoro je tyle „olek" otrzymało? Wprawdzie po uwolnieniu miasta, kiedy p. Sikora przeszedł do cywilnego stanu, zgłosił się w „Centrali" do służby jako obywatel i od czasu do czasu pełnił służbę pogotowia na strażnicy lub patrolową po mieście, to przecież panie poruczniku Sikora nie była służba „w obliczu wroga", o czem jako oficer powinieneś wiedzieć! Tak więc p. „komendantowi" Sikorze również brak zupełny i prawa i wszelkich podstaw do żądania „Krzyża Waleczności" za zasługi w M. S. O., gdyż zasług tych i przez najczulszy mikroskop nikt wykryć nie zdoła! Aby jednak otrzymać to „odznaczenie", poszedł „komendant" Sikora tą samą co Murczyński drogą, zapominając o tem, że takie postępowanie mocno koliduje z honorem oficera rezerwowego i tu nolens volens sąd oficerski dla spraw honorowych głos musi zabrać.

Powoli przeprowadzimy ścisłą lustracyę wszystkich odznaczonych „bohaterów", by świat miał nowy dowód „patryotycznej działalności" i na tem polu „patentowanych Polaków" z pod znaku narodowej demokracyi -- nie wątpiąc, że Szanowna Redakcya użyczy nam łaskawie w tym celu miejsca w swem poczytnem piśmie.

Członek „Centrali".

Od Redakcyi. Jak się dowiadujemy, departament rachunkowy województwa zażądał przedłożenia do dni 14 udokumentowanych rachunków z pobranej w r. 1921 subwencyi rządowej przez nieistniejącą już M. S. O.

Komunikaty.

✕ DO WSZYSTKICH KÓŁ Z. Z. K. W OKR. DYREKCYI LWOWSKIEJ I STANISŁAWOWSKIEJ. Dnia 23. kwietnia 1922 o godz. 9 rano odbędzie się Zjazd torowych, jako delegatów sekcyi fachowych Z. Z. K. z całej Małopolski w Krakowie. Uprasza się Zarządy Kół o wysłanie delegatów z każdego Koła, zaopatrzonych w mandaty. Sprawy bardzo ważne, obecność bezwarunkowo konieczna. Pisemne zawiadomienia do Kół w okręgu dyrekcyi lwowskiej zostały wysłane dnia 18. kwietnia pocztą.

Zarząd Okręgowy Z. Z. K. we Lwowie.

✕ WYDZIAŁ WYKONAWCZY Z. Z. K. zwołuje do Stanisławowa zjazd prezesów i skarbników Kół okręgu kolejowego stanisławowskiego. W zjeździe wezmą udział kol. Sucharski i Stążowski.

✕ BACZNOŚĆ HANDLOWCY! Sekretaryat Związku handlowców i urzędników prywatnych we Lwowie (dawniejszy Centralny Związek handlowców Austryi), oraz biuro pośrednictwa pracy przy tymże Związku urzęduje codziennie między 7'30—9 wieczorem we własnym lokalu przy ul. Dominikańskiej 7, I. piętro.

Porady prawnej udzielają asesorowie Sądu przemysłowego tt. Mandel i Stauber we wtorki i czwartki wieczorem. 539—3

WSPÓLNE „ŚWIĘCONE" Związku Strzeleckiego Obwodu Lwów i b. Legionistów, odbędzie się w niedzielę dnia 23. kwietnia b. r., o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Zw. Strzel. (ul. Zielona 7, prawy parter). Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje sekretarz Stow. codziennie wieczorem, do czwartku 20. włącznie.

✕ KOLONIA LECZNICZA W RABCE. Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś" we Lwowie, urządza w Rabce dwie pięciotygodniowe kolonie dla 150 dzieci z Małopolski wschodniej, z czego przyjmie 50 dzieci bezpłatnie, a 100 dzieci za opłatą 35.000 mk. za cały pobyt. Rodzice pragnący za powyższą kwotę wysłać swe dzieci do Rabki, zechcą zgłosić się osobiście lub listownie do 27. b. m. w sekretaryacie Polskiego Towarzystwa „Dzieci na wieś" przy ul. Pańskiej 11., II. p. w godzinach między 11 — 1 przed południem. Przy zgłoszeniu należy uiścić pierwszą ratę 10.000 mk. od dziecka na koszt wynajmu willi.

✕ DO INTELIGENCYI POLSKIEJ (profesorów, nauczycieli, księży, urzędników i t. p.) Kto ma zamiar wyjechać przed 1. lipca do miejscowości kąpielowych w Czechach (Maryenbad, Karlsbad, Luhaczowice i t. d.) i reflektuje na znaczne zniżki kosztów paszportowych, kolejowych, taks kuracyjnych i ew. mieszkaniowych, niech poda swój adres kartką korespondencyjną do Tow. Ubezp. Polonia we Lwowie, ul. Kopernika 1. 30. przez grzeczność dyrektorowi Towarzystwa.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS. odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Na porządku dziennym sprawa 1-go Maja.

* DO KOMITETU MIEJSC. I RAD ROBOTN. P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Przypomina się organizacyom partyjnym obowiązek starannego przygotowywania się do uroczystości święta robotniczego 1. Maja. W tym także celu należy jak najrychlej zgłosić zapotrzebowanie afiszów majowych z podaniem programu i odznak majowych w Sekretaryacie obw. P. P. S. dla wsch. Małopolski, Lwów, Sykstuska 21, II. p. Tam też ewentualnie skierowywać należy prośbę o przysłanie referentów. Sekretaryat.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI, obranego na ostatniej konferencyi partyjnej, odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 10 rano w lokalu, Brajerowska 8. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

Sekretaryat.

Zjazd związku robotników budowlanych w Krakowie.

Przez dwa dni 25. i 26. marca obradował w Krakowie w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego Zjazd Związku robotników budowlanych. — Z zjeździe wzięło udział: 35 delegatów Związku ze wszystkich dzielnic Polski, 13 członków Centralnego Zarzadu, oraz zaproszeni goście.

Zagaił obrady przewodniczący Związku tow. Łapiński.

Tow. Ziembiński przedstawił w cyfrach działalność Związku, a w szczególności cyfry przeprowadzonych **akcyi cennikowych,** odbytych zgromadzeń, konferencyi itd. Wkońcu tow. Łapiński omówił rozwój organizacyi robotników budowlanych, otwierając dyskusyę nad sprawozdaniem.

W dyskusyi zabierali głos; tow. Jasiurski, Kwaśnik, Nowacki, Roth, Mydłowicz, Schein.

Członek Komisyi rewizyjnej tow. Wołkowski odczytał protokół, który stwierdza, prowadzenie ksiąg bez zarzutu i postawił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutoryum, co Zjazd uchwalił.

Po przerwie obiadowej tow. Mydłowicz imieniem Komisyi mandatowej stwierdził ważność mandatów 34 delegatów jak i ważność 13 mandatów członków centralnego Zarządu.

Punkt piąty (zmiana regulaminu) referował tow. Łapiński, który przyjęto.

Wniosek tow. Kwaśnika, z Warszawy, aby wkładkę I. klasy podnieść na 100 mk., II. kl. do 75 mk., a III. kl. na 35 mk., odrzucono. Natomiast uchwalono podwyższyć wkładki w I. kl. do 50 mk., w II. kl. na 35 mk., zaś w III. kl. na 20 mk. tygodniowo. W końcu regulamin przyjęto i zakończono pierwszy dzień obrad.

O godz. 8-mej wiecz. odbyło się przedstawienie dla tow. delegatów i gości. Grano „Zuch dziewczynę" i „Fryzyera". Kółko amatorskie z Podgórza wywiązało się ze swych ról znakomicie.

Do punktu Organizacya i taktyka, referował poseł tow. **Żuławski.** Referent wskazał na szkodliwość dla ruchu proletaryatu roboty komunistycznej i tak zwanych „żółtych" Związków, która rozbija solidarność klasy pracującej. Poruszył kwestyę zamachu na ośmiogodzinny dzień pracy i potępił wniosek posła Średniawskiego (piastowca) postawiony w Sejmie, a domagający się przedłużenia dnia pracy do 10 godzin. Referent wskazał na szkodliwość lokalnych Związków, które separując się nietylko sobie szkodzą, ale utrudniają też pracę organizacyjną wśród klasy robotniczej i oddalają możność polepszenia warunków pracy i płacy robotnika. W końcu poseł Żuławski zaapelował do delegatów, by po powrocie na placówki organizacyjne, wytężyli swe siły w tym kierunku aby związki i grupki lokalne jaknajprędzej zlikwidowano, a połączono je w jeden Związek robotników budowlanych. Rezolucyę w tej sprawie przyjął Zjazd burzliwemi oklaskami.

Po otwarciu dyskusyi zabrał głos tow. Kwaśnik (Warszawa), omawiając stosunki organizacyjne w Warszawie; mowca zażądał ustanowienia sekretaryatu zawodowego na okręg warszawski. Tow. Nowacki (Poznań) omówił trudne położenie robotnika w Poznańskiem i podniósł konieczność większego zainteresowania się tą częścią kraju, zwracając się z apelem do Centralnej Komisyi Związków Zawodowych, zażądał ustanowienia sekretarza zawodowego dla Poznania. Tow. Oplustil omówiwszy stosunek robotników budowlanych do PPS. zażądał, aby tak Centr. Kom. Zawodowa w Warszawie, jak i Związek poselski PPS. zajęli się więcej organizacyą budowlanych. Tow. Kaim poruszył sprawę centralizacyi murarzy lwowskich, żądając poczynienia natychmiastowych kroków w tym kierunku przez Centr. Komisyę Zawodową. Tow. Mydłowicz wyjaśnił powody seperacyi tow. lwowskich murarzy, wystąpił przeciw systemowi roboty akordowej, który prowadzi do rozluźnienia stosunków we wszystkich zawodach przemysłu budowlanego.

Tow. Tarnawski (Lwów) żalił się na brak zrozumienia dla idei i celów organizacyjnych wśród tow. ceglarzy w zachodniej Małopolsce, prosi tow. Żuławskiego o większe zainteresowanie się ceglarzami w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Tow. Roth (Lwów) twierdzi, że nie sztuka odczytywać i uchwalać rezolucye na Zjeździe, ale w robotę organizacyjną należy więcej włożyć pracy ze strony Centr. Kom. Związków Zawodowych, by z robotników budowlanych stworzyć potęgę organizacyjną. Tow. Kwasnik (Warszawa) oświadcza, że mimo wahania się tow. lwowskich w przystąpieniu do Związku i mimo niepewnej sytuacyi politycznej, Lwów był, jest i pozostanie polskim (gromkie oklaski). Tow. Polewka prosi, aby przy mianowaniu sekretarzy zawodowych stawiać ludzi zdeklarowanych członków PPS.

Na zarzuty, jak i na interpelacye odpowiadali kolejno tow. pos. Żuławski i inni.

Po przerwie obiadowej tow. Jasiurski imieniem Komisyi matki przedstawił następującą listę nowego Zarządu: Przewodniczący — Łapiński, zastępca — Marszałek, sekretarz — Ziembiński, skarbnik — Wołkowski, Do Wydziału: Kaim, Krzemiński, Domański, Podkanowicz (Kraków), Jasturski (Warszawa), Stekla (Bielsko), Nowacki (Poznań), Mydłowicz (Lwów), zastępcy: Banaś, Radwański, Ślizowski (Kraków), Mroczyński (Jarosław), Zygmunt (Oświęcim), Zdoliński, (Żyrardów), Komisya kontrolująca: Oremus, Schein, Zawrzykraj. Kalisz i Królikowski wszyscy z Krakowa. Listę nowego Zarzadu przyjęto.

Przystąpiono do ostatniego punktu: wnioski. Tow. Marszałek postawił wniosek, aby na pokrycie kosztów Zjazdu delegatów wprowadzono obowiązkowo dla członków dwa znaczki na rok po 50 mk. jako fundusz delegacyjny. Wniosek uchwalono.

Uchwalono następujące wnioski: Wniosek Zarzadu: Zjazd Związku Robotników Budowlanych uchwala: Na następny Zjazd wszystkie grupy, które należą do Związku Robotników Budowlanych wyszlą wnioski do Związku na cztery tygodnie przed Zjazdem, by mogły być na czas przedrukowane i na Zjeździe delegatom przedłożone. Wniosek tow. Łapińskiego: Poleca się Głównemu Zarządowi, by w najkrótszym czasie, o ile pozwolą fundusze, przystąpił do założenia sekretaryatów, a mianowicie: Na okręg Lwowski, Warszawski, Poznański i Małopolskę. Wniosek tow. Zawrzykraja w sprawie weteranów Związku: Każdy członek Związku mający lat 60, a należący bez przerwy do organizacyi przez 25 lat, a niemogący pracować, ma być zwolniony od wszelkich wkładek także nie traci żadnych praw członkowskich.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, tow. przew. Łapiński w serdecznym przemówieniu zaapelował do towarzyszy delegatów, ażeby po powrocie do swoich siedzib starali się o rozwój organizacyi tak, aby na przyszły zjazd Związek liczył 100.000 członków i podwójną ilość delegatów.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i po braterskiem pożegnaniu się, Zjazd zakończono.

Zjazd okręgowy prezesów i skarbników Kół Zaw. Zw. kolejarzy.

Dnia 2 kwietnia odbył się zjazd prezesów i sekretarzy Z. Z. K. z okręgu dyrekcyi kolejowej lwowskiej. Reprezentowane były prawie że wszystkie Koła, ilość delegatów 28.

Przewodniczył i zagajał z urzędu prezes Z. O. tow. Ursel, sekretarzował tow. Maksamin.

Na zjeździe byli obecni prezes głównego zarządu tow. Kuryłowicz i skarbnik główn. zarz. tow. Sucharski. Po ustaleniu porządku dziennego wygłosił długi i rzeczowy referat tow. Kuryłowicz o pragmatyce służbowej i organizacyi, wykazując w bardzo dokładny i oparty na faktach sposób szkodliwą działalność P. Z. K. w sprawie pragmatyki służbowej, **który to związek dla biednych prowizorycznych pracowników żąda 7 lat próbnych, nim otrzyma etat, a ponadto zgadza się na inne rozmaite drakońskie przepisy, zawarte w pragmatyce.**

Ta działalność P. Z. K., godząca wprost katastrofalnie w interesy pracowników, nie jest bezinteresowną.

Nadto poruszył też mówca i sprawy ekonomiczne, mówiąc o energicznych krokach W. W. w M. K. Ż.

Drugim z rzędu mówcą był kol. Sucharski, który zaznajomił zjazd ze stosunkami finansowymi związku, zaznaczając, że przeszło milion marek przepada nam dzięki złej woli administracyi kolejowej, która idzie terorystom i gwałcicielom woli ludzkiej z pod znaku P. Z. K. na rękę.

Przemawiał też sekretarz okręgowy Z. Z. K. tow. Maksamin, który zaznajomił obecnych ze stosunkami w dyrekcyi, oraz podając fakta, wykazywał, w jaki nikczemny sposób P. Z. K. zmusza członków do należenia do nich, bez ich wiedzy i wbrew ich woli. Wprowadza się ich w błąd, oraz grozi się napędzeniem ze służby, jeżeli się do związku nie zapiszą. Praktykuje się to przeważnie z Rusinami robotnikami, którzy z obawy przed utratą chleba popierają tę gadzinową organizacyę.

Przemawiali też tow. Ursel, Ursini, Schoebrl z Przemyśla, Rudnicki, Lang, Czerniawski, Hütter, Feszczuk, Lasoń z Przeworska, poczem uchwalono rezolucyę zdążającą do zorganizowania się w obronie zdrowej i demokratycznej pragmatyki służbowej, oraz zdążającą do uzdrowienia stosunków wkładkowych z ewentualnem wystąpieniem do sądu karnego w sprawie nadużyć służbowych w tej sprawie przeciwko pojedyńczym urzędnikom i kierownikom urzędów kolejowych.

Różne.

OLBRZYMI TUNEL PODZIEMNY. Z New Jorku donoszą, że stany w New Jorku zgodziły się na budowę tunelu z New Jorku do New Jersey, celem zmniejszenia ruchu na głównej drodze. Koszta budowy wynoszą około 12 i pół milionów dolarów.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.